

BOGDAN DEMBIŃSKI

Uniwersytet Śląski, Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach
<https://orcid.org/0000-0002-9490-8639>

W stronę ontologii cierpienia

Towards the Ontology of Suffering

Artykuł recenzowany

Abstract

The intention of the reflections proposed in this article is to attempt answering a question concerning the status of ontological suffering. Does it exist objectively within the structure of the world? Does it exist necessarily within the structure of the world? Does it constitute the final source of suffering? How does suffering manifest itself within the existence of man and what sort of an attitude can it assume towards the latter? These questions presume a way of understanding the world that emerges from conceptions and theories proposed by contemporary natural studies.

Keywords: suffering; ontology; philosophy

Abstrakt

Celem rozważań proponowanych w tekście artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie dotyczące statusu ontologicznego cierpienia. Czy istnieje ono obiektywnie w strukturze świata? Czy istnieje w strukturze świata w sposób konieczny? Co stanowi ostateczne źródło cierpienia? Jak cierpienie manifestuje się w istnieniu człowieka i jaką może on przyjąć wobec niego postawę? Pytania te zakładają sposób rozumienia świata, który wyłania się z koncepcji i teorii proponowanych przez współczesne nauki przyrodnicze.

Słowa kluczowe: cierpienie; ontologia; filozofia

O autorze

Bogdan Dembiński – prof., dr hab., pracownik Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego. Przedmiotem jego zainteresowania jest filozofia starożytna, ze szczególnym uwzględnieniem myśli Platona, a także filozofia w nauce i jej współczesne konteksty. Jest członkiem Komisji Filozofii Nauki PAU. Od 2022 roku członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

W stronę ontologii cierpienia

Bywają pytania, które angażują nasze myślenie niezależnie od czasów, w których są stawiane. Skupiają uwagę i stanowią niezbywalny składnik naszego istnienia. Nie możemy się od nich uchylić i podejmujemy wysiłek przedstawienia satysfakcjonującej odpowiedzi. Jednym z nich jest pytanie o to, czy cierpienie jest stanem koniecznym i czy ma ono jakiś sens.

Łatwo wyobrazić sobie świat pozbawiony cierpienia. Świat, w którym rodziłibyśmy się, szczęśliwie egzystowali, a w końcu zasypiali, nieświadomi nawet tego, że odchodzimy. Świat bez bólu i jakichkolwiek negatywnych zdarzeń, ograniczony wyłącznie do pozytywnych doznań. Dlaczego jednak świata takiego nie doświadczamy? Co sprawia, że pojawiają się w nim nieustannie i niezbywalnie zło, ból, cierpienie, a w końcu śmierć? Czy został źle skonstruowany? Czy projektant (ktokolwiek lub cokolwiek mogłoby nim być) dopuścił w konstrukcji świata istnienie zła, cierpienia i śmierci, czy też nawet sam zdecydował o ich istnieniu? Czy zło, cierpienie i śmierć są konieczną składową struktury świata, czy też są wyłącznie reakcją podmiotu na jego istnienie? Czy kiedykolwiek pojawi się możliwość eliminacji bólu, cierpienia i śmierci? Pytania takie przestają być banalne wtedy, kiedy zło, cierpienie i śmierć dotyczą nas bezpośrednio.

Próby odpowiedzi na te pytania stanowią trwały składnik dziejów ludzkości. To, jak na nie odpowiadano, zależne było każdorazowo od czasu, miejsca i okoliczności, w jakich pytania te formułowano. Również dzisiaj muszą one zostać postawione, ponieważ nie zostaliśmy zwolnieni od konieczności ich zadawania.

Jakich odpowiedzi, w kontekście rozwoju współczesnej nauki i proponowanych przez nią teorii, można by się spodziewać dzisiaj? Jak pojąć istotę cierpienia, zła i śmierci, zrozumieć ich przyczynę i sens w perspektywie wiedzy, którą posiadamy?

Spoglądając z pozycji dziejów nauki, można dostrzec, że każda epoka proponowała określony sposób rozumienia świata, przedstawiając różne ontologie wyjaśniające jego strukturę. Wolno zapytać: w oparciu o jaką koncepcję ontologiczną utworzony jest dzisiejszy obraz świata? Jakie ontologiczne założenia tworzą zręby współczesnych

teorii naukowych opisujących strukturę kosmicznego porządku?

Jeśli zgodzimy się z przekonaniem, że obraz świata we współczesnych naukach wyłania się przede wszystkim z teorii nauk przyrodniczych, to wolno twierdzić, że obraz ten opiera się w przeważającym stopniu na koncepcjach i modelach matematycznych. Taka intuicja została nam przekazana przez badaczy i filozofów starożytnej Grecji¹. Odrodziła się ona w czasach nowożytnych, stając się źródłem niebywałego sukcesu nauk. Galileusz, jak pamiętamy, zwykł mawiać, że natura zapisana została w języku matematyki. Skuteczność matematyki zdołała zaskoczyć samych matematyków. Pojawiło się nawet przekonanie, że równania matematyczne bywają mądrzejsze od ich twórców (H. Hertz). Sytuacja taka zmusza od razu do postawienia pytania o problem matematyczności świata. Czy świat jest matematyczny dlatego, że został utworzony wedle matematycznego wzorca, czy też jest taki dlatego, że nałożyliśmy nań skonstruowaną przez nas abstrakcyjną matematyczną strukturę? Odpowiedzi bywają różne. Niezależnie od ich rodzaju nie ulega wątpliwości, że istnieje jakaś szczególna referencja, szczególnie rodzaj odpowiedniości między światem natury a naszym matematycznym sposobem jej opisu. Stanowi to podstawę przekonania, że świat jest strukturą racjonalną i uporządkowaną. Daje się rozumieć i opisywać dlatego, że istnieje, jako uporządkowana struktura podatna na rozumienie. Oczywiście mamy w nim również do czynienia z czynnikami przypadkowymi i zdarzeniami chaotycznymi, jak również, w sposobie bycia człowieka, z wieloma działaniami irracjonalnymi. Jednak, spoglądając z perspektywy dziejów nauki, nie sposób nie twierdzić, że podstawą sukcesu nauki, jej źródłem, jest panujący w świecie porządek, a nie chaos. W przeciwnym wypadku skuteczność naszych naukowych teorii, opisujących zachowanie się świata, należałoby określić mianem cudu. Byłoby bowiem „cudem”, gdyby nasze matematyczne struktury, za pomocą których opisujemy świat, działały, zaś świat był zupełnie inny². Można zapytać: którą z matematycznych metod opisujących strukturę świata należałoby uznać za najistotniejszą, pozwalającą na najgłębsze zrozumienie jego istoty? Pytanie to stawiam dlatego, że odpowiedź może zdeterminować problem, który stanowi podstawę rozważań: pytanie o zło i jego źródło, a także o to, czy jest ono konieczne, czy też możliwe do wyeliminowania.

Chcąc odpowiedzieć na te pytania, należy odwołać się do historii metod matematycznego opisu świata. Być może pojawią się tam bowiem jakieś możliwości rozwiązania. Już w starożytności intuicyjnie dostrzegano, że istnieje szczególna matematyczna metoda opisu świata, która gwarantuje poznawczy sukces. Jest nią opis, w którym wykorzystane zostało pojęcie symetrii. Rzecz jasna miało ono inną postać niż ta, która pojawiła się później, w czasach renesansu i nowożytności³. Symetria oznaczała współmierność, posiadanie wspólnej miary, łączącej w całość części składające się na określoną strukturę.

Tak rozumiana miara stanowiła niezmienną część struktury. Symetrię wyrażano za pomocą proporcji. Można było zmieniać obecne w niej wartości czy wielkości, miara zachowywała jednak trwałość. Uznano, że poszukiwanie stałych i niezmiennych miar w dynamicznych zdarzeniach i procesach, w których zmieniały się wielkości czy wartości, jest kluczem do poznania ich istoty i zrozumienia porządku, który tworzą. Dlatego za jej pomocą władni jesteśmy precyzyjnie opisać i wyjaśnić kosmiczny porządek, jak również pojąć piękno świata, będące, jak zakładano, jednym z jej skutków⁴. Odkrycie to przypisać należy przede wszystkim pitagorejczykom i Platonowi⁵. Uznali oni, że świat jest postacią symetrii, zaś sama symetria, wyrażona za pomocą proporcji, może być uznana za jego organizacyjną zasadę. Jest to podstawa pitagorejskiej koncepcji proporcji (przykładem proporcje muzyczne) oraz platońskiej koncepcji idei, które stanowią miary organizacji porządku kosmicznego, charakteryzujące się trwałością i niezmiennością. Przekonanie to stało się niezbywalnym składnikiem naukowej metody i istotnym źródłem sukcesu greckiej matematyki i matematycznej metody opisu świata.

Zauważmy jednak, że to, co trwałe, powiązane jest zawsze z tym, co dynamiczne i podlegające zmianom. To nie dwa oddzielone od siebie światy, lecz jeden i ten sam, mający w sobie składnik zarówno zmiany, jak i stałości. Dźwięk jest najbardziej dynamicznym procesem, ale podlega stałym prawidłowościom jego organizacji (jak interwały). Potwierdzali to zarówno arystotelicy, jak i stoicy, epikurejczycy czy neoplatonicy. Ich przekonania stanowią rezultat toczącego się w epoce przedplatońskiej sporu pomiędzy zwolennikami Parmenidesa z Elei oraz Heraklita z Efezu. Obaj dostrzegali w istnieniu świata zarówno zmianę, jak i trwałość (Heraklit w postaci Logosu Świata i dynamicznej natury zjawisk, jak i Parmenides, akcentujący stałość bytu, ale również świadomy istnienia zmienności w naturze). Sprawa dotyczyła akcentu, jaki stawiano na stałość i zmienność. Rozstrzygnięcia późniejsze (na przykład Platona i Arystotelesa) stanowiły próbę rozwiązania tej trudności. Platon dokonuje tego w *Timajosie*, posilając się symetrią, Arystoteles w teorii złożeń bytowych (szczególnie teorii aktu i możności, formy i materii). Do tych rozwiązań nawiążą później stoicy, epikurejczycy i neoplatonicy. Przekazą tę tradycję czasom średniowiecznym, gdzie problem stałości i zmiany odżyje w filozofii bizantyńskiej pod postacią dyskusji o relacji pomiędzy wiecznością Wszechświata (stałość) a aktem jego stworzenia (dynamika)⁶.

Zaskakujące okazało się również to, że po wielu wiekach symetria zachowała swoją niezwykle moc wyjaśniającą, a w ostatnim stuleciu siłę tę wręcz wzmocniła. Okazało się bowiem, że stanowi ona zasadnicze narzędzie matematycznego opisu świata w wielu teoriach naukowych, przede wszystkim w teorii względności oraz kwantowej.

Jak już wspomniałem, w starożytności i wiekach średnich z symetrią wiązano właściwy układ części, doskonałe

proporcje, ale również matematyczne operacje obrotu, translacji czy odbicia. W renesansie i czasach nowożytnych nastąpiła jednak zmiana (C. Perrault, E. Galois). Zauważono jej inne, niezwykle oblicze. Zwrócono uwagę na symetrię pojętą nie tylko jako określony stan obiektu, w jakim może się on znajdować (na przykład odwróconą o określony kąt, przesuniętą czy odbitą w zwierciadle bryłę), lecz dostrzeżono, że symetria jest przede wszystkim procesem, operacją przekształceń⁷. Za pomocą takich operacji możemy dokonać przekształceń obiektu, które powinny obiekt ten zmieniać, a jednak tego nie robią. W procesach przekształceń zmieniają się bowiem nie wszystkie cechy obiektu, lecz jedynie niektóre. Zdołano zdefiniować symetrię jako przekształcenie, które działając na pewien obiekt, pozostawia jego strukturę nietkniętą⁸. Rzecz w tym, że dokonując wielorakich przekształceń, nie wszystko ulega zmianie – struktura zostaje zachowana.

Wyobraźmy sobie sześciąt, który poddajemy obrotom względem jego środka. Możemy zauważyć, że operacja taka zmienia obiekt (kiedy patrzymy na niego z określonego punktu widzenia), ale jednocześnie dostrzegamy, że zachowany zostaje jego kształt. Nie zmieniają się połączenia między bokami, nie zmieniają się wierzchołki czy kąty między wierzchołkami oraz odcinkami łączącymi wierzchołki. Struktura sześciąt poddanego operacji przekształcenia zostaje zachowana. Dokonujemy dynamicznych zmian (przekształceń), ale w ich trakcie nie wszystko się zmienia. To, co pozostaje, słusznie przyjęło nazywać niezmiennikami. Są to te cechy i własności obiektu czy struktury, które w procesach transformacji zmianie nie ulegają, czy też mówiąc inaczej, są na nią „odporne”⁹. Wolno zatem twierdzić, że niezmienniki są odpowiednikami cech istotnych obiektu, a więc tych, które decydują o tym, że obiekt zachowuje tożsamość w trakcie procesu zmian, że pozostaje tym samym obiektem. Zgodnie z takim rozumieniem symetrii istnieją trzy jej konieczne składowe: 1) możliwość zmiany, 2) „odporność na zmianę”, czyli niezmienniczość jakiejś cechy w trakcie przekształcenia, oraz 3) to, że zbiór możliwych operacji symetrii nie jest dowolny. Przykładem niechaj będą symetrie trójkąta równobocznego, które mogą przyjmować wyłącznie ściśle określone wartości: obrót o 120, 240 stopni oraz trzy odbicia, które obracają trójkąt tak, aby jeden wierzchołek został nieporuszony, a dwa pozostałe zamieniły się miejscami. Szóstym elementem symetrii jest symetria neutralna. Nie robimy nic, obiekt pozostaje niezmieniony. To również jest symetria. W przypadku trójkąta równobocznego mamy więc dokładnie sześć elementów symetrii. Więcej symetrii nie ma i być nie może.

Istotne jest przy tym, że z istnienia określonej symetrii wnioskować możemy o własnościach świata i obiektów, które się w nim pojawiają. Możemy rozpocząć badanie struktur, przyjmując pewną symetrię i na tej podstawie próbować odkryć obiekty, które symetrię taką spełniają. Moglibyśmy przykładowo zapytać: jakie figury geometryczne się nie zmieniają, gdy obraca się je

wokół pewnego punktu? Odkryjemy wtedy, że jedynym wcieleniem takiej symetrii jest koło. W ten sposób, na podstawie symetrii, odkrywamy obiekt i jego własności. Przyjmijmy, że żyjemy w świecie dwuwymiarowym i chcemy przekonać się, czy istnieją inne wymiary (na przykład trzeci wymiar). Jeśli założymy istnienie określonej symetrii, możemy odkryć, że powierzchnię, na której żyjemy, przecinają początkowo wzrastające, a później malejące okręgi. Dostrzegamy, że obiektem, który przecina naszą płaszczyznę, jest kula. Odkrywamy istnienie kuli i jej trójwymiarowych własności. Przyjmując symetrię, odkrywamy istnienie czegoś, czego nie jesteśmy nawet w stanie zobaczyć, a często nawet sobie wyobrazić. W tym przypadku, korzystając z symetrii, spoglądając z perspektywy świata dwuwymiarowego, zdolni jesteśmy odkryć istnienie świata trójwymiarowego.

Możemy również postulować istnienie symetrycznych równań i zapytać, które z nich realizowane są przez naturę. Czasami udaje się przedstawić takie równania i dochodzi wtedy do nadzwyczajnego zdarzenia. Równania dobrze opisują naturę. Nie jest to jednak procedura łatwa, ponieważ większość symetrii stanowiących warunek działania procesów i organizacji struktur jest głęboko ukryta i niełatwo jest je dostrzec. Dlatego postulowanie właściwych symetrii jest sztuką i wymaga niezwyklej zdolności i intuicji, którymi dysponują jedynie wyjątkowe jednostki. Pozwala to na uchwycenie istotnych cech i własności obiektów występujących w naturze. Przykładowo postulując właściwe symetrie w teorii cząstek elementarnych, możemy opisać ich własności takie jak spin, ładunek czy masa. Okazują się one niezmiennikami tych symetrii. W przypadku modelu standardowego cząstek elementarnych korzystamy z symetrii U_1 , SU_2 , SU_3 . W przypadku teorii względności posługujemy się symetriami grupy Poincarého. Okazało się – na co zwrócił uwagę Albert Einstein (intuicyjnie wyrażając intuicje myślicieli starożytnych) – że badanie struktury świata należy rozpocząć od postulowania określonych symetrii, a dopiero później proponować teorie, które umożliwią jego wyjaśnienie.

Jednak symetria umożliwia nie tylko odkrycie struktur, obiektów czy ich własności. Ma ona również wymiar głęboko filozoficzny. Może sugerować ontologiczne rozumienie struktury świata. Chodzi o to, że nie należy jej traktować tylko jako matematycznej metody opisu świata, lecz również pojmować jako ontologiczną zasadę organizacji jego porządku. Kosmos jest być może strukturą zorganizowaną wedle podstawowego wzorca, którym jest wzorzec symetrii i wszystkie zjawiska w jakiś sposób podlegają temu wzorcowi. Możliwe jest zatem przyjęcie hipotezy, że symetria stanowi jego konstrukcyjną zasadę, która decyduje o strukturze, własnościach i działaniu świata. Nic bowiem nie może powstać, o ile nie posiada zdolności do transformacji; nic też nie może istnieć, o ile nie ma jednocześnie zdolności do zachowania określonych elementów struktury. Stąd przekonanie, że porządek natury mógł zostać utworzony wedle dwóch podstawowych kom-

ponentów: zmiany (transformacja) i braku zmiany (niezmienniki), które definiują symetrię.

Jedna kwestia okazuje się przy tym kluczowa. Zmiana i brak zmiany nie występują oddzielnie ani też nie następują po sobie. Nie jest tak, że można mówić o ich autonomicznym istnieniu, że któryś z nich zachowuje pierwszeństwo, a drugi jest jego skutkiem. Okazuje się, że zmiana i jej brak pojawiają się jednocześnie, co oznacza, że współwystępują w każdym procesie i zjawisku. Jeśli obrócimy sześcian, dokonamy zmiany, jednak nie wszystko się zmieni, zachowana zostanie jego struktura. Widać, że zmiana i brak zmiany pojawiają się jednocześnie. Daje to podstawę do twierdzenia, że są to stany komplementarne. Brzmi to paradoksalnie i było przyczyną poważnych sporów wśród myślicieli starożytnych. Pytano bowiem: jak to, co stałe i niezmiennie, może być jednocześnie w ruchu i podlegać zmianie? Dyskusję skierowano więc w stronę pytania o to, który ze stanów uznać za pierwotny: zmianę czy jej brak?

Problem próbował rozstrzygnąć Platon, który w dialogu *Fileb* postuluje istnienie stanu „mieszanego” (*miksis*), który akceptował jednoczesne istnienie zmiany i jej braku. Podobnie czyni w dialogu *Timajos*, wskazując na istnienie tego, co zmianie podlega, i tego, co jej nie podlega¹⁰. Matematyczną postać rozwiązanie to przyjęło dopiero w renesansie (C. Perrault). Okazało się, że paradoks znika, kiedy wyjdziemy od pojęcia symetrii rozumianej jako proces, w którym mamy do czynienia równocześnie ze zmianą oraz jej brakiem. Ponadto zdano sobie sprawę z tego, że symetria nie jest wyłącznie stanem, lecz jest przede wszystkim procesem przekształceń, który zachowuje niezmienną strukturę. Operacje przekształceń związane z pojęciem grup przekształceń (E. Galois) i poddano matematycznym badaniom. To, co zmianie nie podlegało, związane z pojęciem niezmienników przekształceń, tworząc potężne matematyczne narzędzie opisu Natury. Z tego opisu skorzystały w pełni nauki przyrodnicze i nadal stanowi on podstawę teorii pojawiających się w tych naukach.

Proponując nowe rozumienie symetrii, trzeba było dokonać również zmiany w rozumieniu ontologicznej zasady decydującej o sposobie organizacji świata. Należało dopuścić możliwość, że każda struktura i każdy proces w obrębie kosmicznego porządku znajduje swoje ostateczne wyjaśnienie i uzasadnienie w istnieniu określonej symetrii, która mu przysługuje. W ten sposób symetria mogłaby być rozumiana jako ontologiczna zasada organizacji świata. Dotyczy to również wyjaśnienia istoty i natury praw fizycznych, które stanowią sposób, w jaki opisujemy prawidłowości przyrody. Okazuje się, że to nie prawa decydują o symetrii, lecz symetria decyduje o istnieniu praw¹¹. Znakomitym tego przykładem było wykazanie przez E. Noether, że fizyczne prawa zachowania: energii, pędu i momentu pędu wynikają z istnienia określonych symetrii. Badanie świata i prawidłowości, jakie w nim istnieją, stało się możliwe i skuteczne. Znalazło to potwierdzenie

we wspomnianej już teorii względności i teorii kwantowej. W ten sposób nastąpił widoczny powrót do intuicji myślicieli starożytnych, którzy symetrię uznali za punkt wyjścia w budowaniu wiedzy o strukturach istniejących w świecie.

Jedną z takich struktur jesteśmy my sami. Stanowimy wyłącznie skromną część uporządkowanego Kosmosu. Nie jest nawet pewne, czy Kosmos dostrzega nasze istnienie, gdyż czas istnienia ludzkości jest niebywale krótki, trwanie zaś Wszechświata – długie. Jeśli jednak uznamy, że nasze istnienie stanowi część uporządkowanego Kosmosu, to w sposób konieczny można przyjąć, że podlegamy tej samej zasadzie, jakiej podlega Kosmos jako całość. W naszym istnieniu (mikrokosmos) muszą być zatem obecne te same prawidłowości i zasady, które organizują porządek Kosmosu. Dlatego również nasze istnienie podlegać musi symetrii i jest przez symetrię kształtowane. Dlatego muszą być w nim obecne w sposób komplementarny zarówno zmiana, jak i trwałość. Człowiek jest strukturą dynamiczną, podlegającą procesom rozwoju i zmian, a jednocześnie zachowuje trwałość tych cech, które decydują o jego tożsamości. Przykładem niechaj będzie fakt, że w trakcie wielokrotnej wymiany materii, która dokonuje się w naszym ciele w trakcie naszego życia, zachowana zostaje strukturalna trwałość organizmu gwarantująca jego tożsamość.

To zapewne symetria sprawia, że informacja o istotnych cechach i elementach danej struktury zostaje zachowana. Istotne cechy struktur pozostają bowiem niezmiennione. Wskazuje to na istnienie wzorców, niezmienników decydujących o postaci struktur i przebiegu procesów zmian¹². Zadaniem nauki i filozofii jest ich odkrycie, dążenie do zazwyczaj ukrytych, niejawnych niezmienników struktur. O to zabiegali początkowo pitagorejczycy, później Platon. Okazało się, że zabiegają o nie również współcześni badacze natury. Uznano, że bez wskazania na symetrię wykluczone byłoby istnienie jakiegokolwiek strukturalnej stabilności oraz wykluczona byłaby jakakolwiek ewolucja i rozwój. Wykluczone byłoby również ich rozumienie. Świat w postaci, w jakiej go obserwujemy, nie mógłby istnieć. Dlatego musi być on światem złożonym z komplementarnych stanów: zmiany i zachowania. Świat idealny, w którym istniałyby jedynie doskonałe i niezmiennie istoty, nie byłby naszym światem. Zaś świat, w którym istniałyby wyłącznie zmiana, byłby wyłącznie chaosem. Dlatego można powiedzieć, że świat, aby był tak doskonałym, jakim jest, musi być niedoskonały. A więc musi posiadać własność, która zarówno zachowuje trwałość, jak i dopuszcza zmianę. Przez to staje się on również strukturą racjonalną, a więc staje się podatny na poznanie. Świat chaotyczny byłby niewątpliwie prostszy, byłby jednak niepoznawalny i nie mogłyby pojawić się w nim żadne struktury. Dlatego na pytanie G. Leibniza: dlaczego istnieje raczej coś niż nic, skoro nic jest o wiele prostsze, można odpowiedzieć: dlatego że istnieje symetria, jednocześnie obecność trwałości i zmiany. Nie oznacza to, że nie

istnieją w świecie zjawiska chaotyczne, procesy nieliniowe czy też że nie pojawia się asymetria. Jednak, spoglądając globalnie, nie mają one pozycji dominującej, stanowią składową procesów i zjawisk. Są zapewne konieczne, umożliwiają bowiem istnienie różnorodności w obrębie procesów i zjawisk, tak jak czyni to proces łamania symetrii. Obserwowane w świecie, w procesach i zjawiskach symetrie są zawsze symetriasmi złamanymi i istnienie określonych struktur i stanów rzeczy jest rezultatem procesów łamania symetrii (na przykład mechanizm Higgsa). Jednak warunkiem istnienia symetrii złamanych jest istnienie symetrii „czystych”, które w ten sposób stają się ich przyczyną i źródłem. W sensie ontologicznym pierwszeństwo oddać należy samym symetriasmi, tak jak intuicyjnie rozumieli to myśliciele starożytni, przypisując im miano idei, form substancjalnych czy wątków rozumnych¹³.

Również my, jako byty, które wyłoniły się ze struktury Wszechświata, podlegać musimy wszystkim zasadom, które tworzą tę strukturę. Nie jesteśmy wyłącznie strukturą utworzoną ze zbioru elementarnych cząstek grupujących się w atomy i większe kompleksy. Dysponujemy dodatkowo, specyficzną i wyjątkową cechą przysługującą prawdopodobnie wyłącznie organizmom żywym. Jest nią zdolność do odczuwania. Mamy wkomponowaną w nasze istnienie zdolność do reagowania na obecność w naszym życiu zmianę i trwałość. Głęboko doświadczamy istnienia wszelkich zmian, ale doświadczamy również istnienia trwałości, w obrębie zarówno naszego ciała, jak i otaczającego nas świata. Doświadczenie to możemy poddać rozumiejącej analizie.

Odczuwane przez nas zmiany, jak i odczuwany przez nas ich brak, manifestują się w postaci odczuć pozytywnych bądź negatywnych. Są nimi przede wszystkim przyjemność i cierpienie. Przyjemności doznajemy wtedy, kiedy zmiana bądź jej brak są dla nas korzystne. Oznacza to, że zmiana bądź jej brak mogą wywoływać różne skutki. Kiedy są korzystne, wywołują doznania pozytywne, kiedy są niekorzystne, pojawiają się w postaci bólu i cierpienia. Stanowią one zatem reakcję, jaką nasze ciało i nasza świadomość wykazuje względem zmiany bądź jej braku, czyli wobec istniejącej w naszym ciele symetrii. W ten sposób symetria jawi się jako niezbywalna część naszego istnienia i może być, w sensie ontologicznym, uznana za jego istotną przyczynę. Wyklucza to jakąkolwiek możliwość wykroczenia „poza” zmianę i jej brak. W tym sensie nie sposób wykroczyć poza przyjemność, nie sposób też wykroczyć poza cierpienie czy też móc je wyeliminować. Nigdy zatem nie zdołamy uwolnić się od przyjemności, bólu, cierpienia i śmierci. Nie zdołamy bowiem wykluczyć z naszego istnienia obecnej w nim trwałości i zmiany. Nie zdołamy też uwolnić się od możliwości odczuwania (a jeśli, to jedynie na krótką chwilę) tych stanów. Stąd wszelkie sugestie dotyczące eliminacji bólu, cierpienia i śmierci muszą być uznane za iluzoryczne i nieprzekraczalne. Cierpienie – tak jak przyjemność – stanowią i stanowiąc będą niezbywalne składniki naszego istnienia. W tym sensie należy je uznać za konieczne.

Inną sprawą jest kwestia sensu, jaki przypisać możemy odczuwanym przyjemnościom i cierpieniom. Pytanie o sens angażuje bowiem świadomość i jest od niej zależne. Świadomość może w różny sposób odnieść się do przyjemności czy cierpienia, a w końcu również do śmierci. W trakcie swojej historii ludzkość wypracowała liczne strategie i koncepcje pozwalające na przyjęcie określonej postawy, określonego sposobu zachowania się wobec tych doświadczeń¹⁴. Zasadniczo wszystkie strategie da się sprowadzić do trzech postaw: akceptacji, odrzucenia bądź obojętności.

Pierwsza zakłada zgodę na konieczne istnienie zarówno przyjemności, jak i cierpienia. Wynika ona z przekonania o istnieniu obiektywnej struktury świata, która jest całkowicie niezależna od podmiotowego stanowienia. Nie mamy wpływu na to, że przyjemności i cierpienia istnieją. Mamy wyłącznie wpływ na przyjęcie wobec nich pewnej postawy. Stanowią one część naszego istnienia i muszą być przyjęte jako konieczne, ponieważ są reakcją (odczuwaniem) na istniejącą w naturze zmianę i jej brak. Dlatego należy zgodzić się na ich obecność. Zgoda taka gwarantuje spokój (stoicyzm i epikureizm), pozwala zaakceptować świat i sposób naszego w nim istnienia.

Druga postawa przejawia się w postaci braku zgody na to, aby uznać przyjemność i cierpienie za stany konieczne i niezależne od podmiotu. Twierdzi się, że przyjemność i cierpienie to jedynie wytwory podmiotowej świadomości. Z tego powodu pojawia się podejrzenie, że mogą one być z życia wyeliminowane, że można z życia wyeliminować ból i cierpienie (na przykład buddyzm). Proponowane też bywają wielorakie intelektualne bądź cielesne techniki służące eliminacji tych doświadczeń (może to być nawet eliminacja doświadczeń pozytywnych, które mogą być przyczyną zniewolenia – cynicy). Zazwyczaj tego rodzaju rozwiązania mają charakter religijny bądź filozoficzny. W każdej kulturze znaleźć możemy liczne przykłady takich propozycji.

Pewną odmianą tego stanowiska jest możliwość przyjęcia postawy obojętności wobec przyjemności i cierpienia. Przyjemność i cierpienie traktowane są jako stany, wobec których można się całkowicie zdystansować. Nie twierdzi się więc, że nie istnieją ani że są wyłącznie iluzją. Twierdzi się jedynie, że można wobec nich zachować całkowitą obojętność (stoicyzm). Ma to pozwolić na uzyskanie spokoju i zagwarantować pogodną egzystencję. Wygląda jednak na to, że jest to podobne do postawy dziecka, które próbując pokonać strach, zasłania oczy.

Można zatem postawić pytanie: która z tych postaw zasługuje na akceptację? Odpowiedź wydaje się jednoznaczna. Ta, która jest zgodna ze strukturą świata. Spoglądając z perspektywy proponowanej przez większość tworzonych przez nauki przyrodnicze obrazów świata, należy przyjąć, że przyjemność i cierpienie stanowią i muszą stanowić integralny i niezbywalny składnik natury i struktury świata. Są zatem ontologicznie konieczne. Nie sposób wyeliminować ich z naszej egzystencji. Próby przekonania, że jest

to możliwe, wydają się złudzeniem i rodzajem „pobożnego życzenia”. Nie można zmienić natury i nie można zmienić struktury świata. Nie można pozbawić świata zdolności do zmiany i zachowania. Nie sposób też pozbawić ożywionego bytu odczuwania zmian i braku zmian. Bez nich świat i nasza egzystencja byłyby inne. Nasze życie byłoby inne.

* Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego na zorganizowanej przez Akademię Muzyczną im. Karola Szymanowskiego oraz Uniwersytet Śląski interdyscyplinarnej konferencji naukowej *Ars Passionis*, która odbyła się w Katowicach w dniach 22–23 maja 2024 roku.

Przypisy

- ¹ Bogdan Dembiński, *Późny Platon i Stara Akademia*, oraz *Stara Akademia Platona w początkach epoki hellenistycznej (ostatni okres)*, 2010, 2018. Projekt matematycznego przyrodoznawstwa powstał w platońskiej Akademii.
- ² Sformułowanie przedstawione przez H. Putnama i wprowadzone do filozofii nauki przez J.R. Browna (1982). Zob. też: Jacek Rodzeń, *Co to jest „argument z cudu”? Próba obrony realizmu naukowego oparta na fakcie sukcesu nauki*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2006, t. XXXVIII.
- ³ Zob. Wojciech P. Grygiel, *Jak scena stała się dramatem. Filozofia w kontekście teorii względności*, Copernicus Center Press, Warszawa 2021, s. 16–26. Ian Stewart, *Dlaczego prawda jest piękna. O symetrii w matematyce i fizyce*, przeł. Tomasz Krzyszoń, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.
- ⁴ Władysław Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 1: *Estetyka starożytna*, Arkady, Warszawa 1988; Stefan Kulczycki, *Z dziejów matematyki greckiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1973; Marek Kordos, *Wykłady z historii matematyki*, wyd. III, Script, Warszawa 2010; Joaquin Navarro, *Po drugiej stronie lustra. Symetria w matematyce*, przeł. Hanna Jezierska, Wydawnictwo RBA, Toruń 2012.
- ⁵ Zob. Michał Heller, *Filozofia przyrody*, Znak, Warszawa 2004, s. 36–37; Bogdan Dembiński, *Czy możliwe jest proroctwo w nauce?*, „Konteksty” 2021, nr 3 (334), s. 39–44.
- ⁶ Sylvain Gougenhaim, *Chwała Greków*, przeł. Piotr Tylus, Andegavenum, Warszawa 2024.
- ⁷ Zob. I. Stewart, *Dlaczego prawda jest piękna*, dz. cyt., s. 158–164.
- ⁸ Zob. Frank Wilczek, *Piękne pytanie. Odkrywanie głębokiej struktury świata*, przeł. Bogumił Bieniok, Ewa Ł. Łokas, Prószyński i S-ka, Warszawa 2016.
- ⁹ Zob. Joe Rosen, *Symmetry Rules. How Science and Nature Are Founded on Symmetry*, Springer Verlag, Berlin–Heidelberg 2008.
- ¹⁰ Zob. Platon, *Fileb*, 23c–27c oraz *Timajos* 27d–28a.
- ¹¹ Steven French, *The structure of the world. Metaphysics & Representation*, Oxford University Press, Oxford 2014.
- ¹² Zob. Rens Bod, *Świat ze wzorców. Globalna historia wiedzy*, przeł. Witold Sikorski i Adrianna Szweczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023.
- ¹³ Platon, *Arystoteles i stoicy*.
- ¹⁴ Zob. Wojciech Załuski, *Przeciw rozpaczy. O tragicznej wizji świata i sposobach jej przezwyciężenia*, Copernicus Center Press, Warszawa 2014.